

Ikony drogą życia

W pięknym, maryjnym miesiącu maju chciałybym przedstawić historię mojego zainteresowania tematem ikon oraz, w szczególności, ikoną Matki Bożej Częstochowskiej.

Przez wiele lat nauczałam w szkole średniej języka hiszpańskiego, taki przecież był mój wyuczony zawód. Ale im dłużej czasu tam spędzałam, tym częściej nawiedzały mnie wątpliwości związane z sensownością tego co robię. Kiedy moi uczniowie pracowicie spędzali czas nad zadaniami, które im zleciłam, mój wzrok niezmiennie podążał w stronę okna, a ja coraz częściej miałam ochotę wybiec z sali i zostawić to, co nie dawało pełnej satysfakcji. Coraz mocniej odczuwałam, że to nie jest moje miejsce i że nie chcę dalej kontynuować tej drogi.

W głębi duszy pragnęłam rozwijać pasję malarską, która dotąd była moim hobby, niestety niepraktykowanym z racji braku czasu. Odczuwałam potrzebę, by jakoś wyraźniej świadczyć o Bożej Chwale, a tego nie dało się zrobić na lekcji języka obcego.

Wiosną roku 2017 czułam coraz mocniej, że potrzebuję przełomu, modliłam się o wskazanie kierunku. Do głowy przyszedł mi pomysł spędzenia części wakacji w klasztorze, w Hiszpanii, aby tam rozeznac jaka jest wola Boża odnośnie mojego życia. Włożyłam wiele wysiłku w realizację tego planu, ale ostatecznie nie doszedł on do skutku. I właśnie wtedy, pojawiła się na mojej drodze osoba pisząca ikony, która nauczyła się tej trudnej sztuki na uniwersytecie we Lwowie. To ona zachęciła mnie do wyjazdu, a ja zaufałam temu swoistemu prowadzeniu i pojechałam do Lwowa w lipcu tego roku.

Ukraiński Katolicki Uniwersytet we Lwowie okazał się cudownym miejscem ze wspaniałą kadrą, uzdolnioną artystycznie i zarazem bardzo głęboko uduchowioną.

Nawet nie podejrzewałam, że będzie mi dane przeżyć takiego mocnego doświadczenia żywego ekumenizmu, wspólnej modlitwy przed pisaniem ikon, wspólnych liturgii. Patrząc na to wszystko, czułam że doświadczam jedności w Panu, że mnie Polkę, katoliczkę, łączy

z Ukraińcami, grekokatolikami, wiara i miłość do Boga i ludzi, że w obrębie wspólnoty zjednoczonej wokół Jezusa, On sam zacierza wszelkie granice narodowościowe i wyznaniowe. Mówiąc wyznaniowe mam na myśli obrządek grekokatolicki, wywodzący się z prawosławia, który stanowi największą różnicę pomiędzy katolikami i grekokatolikami. Osoba Papieża i główne prawdy wiary są nam wspólne.

Ikona, którą mieliśmy odwzorować malarsko (mówi się pisać ikonę, choć w rzeczywistości jest to technika malarstwa) – Matka Boża Chełmska- dawna, z XIIw., mocno już zniszczona była kiedyś ważna zarówno dla katolików jak grekokatolików i prawosławnych. Piszę odwzorować, ponieważ chodziło o to, by przy użyciu takiej techniki jak używano dawniej (tempera jajowa), wykorzystując naturalne pigmenty, używane powszechnie w średniowieczu, odtworzyć przedstawiony wizerunek. Jednak bez zniszczeń, jakim ulegał przez wieki. Abyśmy mogli jak najlepiej wykonać powierzone zadanie, umożliwiono nam obejrzenie oryginalnej ikony Matki Bożej Chełmskiej, która znajduje się w Muzeum w Łucku (rejon Wołynia). Niestety jej obecny stan jest bardzo zły, miejscami jest ona nieczytelna. W pracowni konserwatora zapoznano nas ze zdjęciami wizerunku w podczerwieni i jego zdjęciami rentgenowskimi. To pozwoliło nam uzupełnić, zgodnie z pierwowzorem, elementy obrazu zatarte i zniszczone tak, że gołym okiem niemożliwe do odtworzenia.

Tak profesjonalne podejście, naukowa podbudowa, piękno sakralnej sztuki i atmosfera Lwowa, zachwyciły mnie na tyle, że podjęłam decyzję o rezygnacji z pracy w szkole i zajęciu się ikonopisaniem. Wysławianie Boga przez sztukę odczytałam w sercu jako drogę dla siebie.

Po powrocie z Ukrainy, koleżanka z parafii, wielka czcicielka Matki Bożej Częstochowskiej, poprosiła mnie o napisanie dla niej takiej ikony. Wtedy, w roku 2017, po zaledwie jednej ikonie stworzonej pod kierunkiem wykładowców, nie miałam jeszcze odwagi i takich umiejętności.

Ale kiedy rok później, po kolejnym wyjeździe

do Lwowa, prośba została ponowiona, pomimo pewnego lęku przed tak trudnym wyzwaniem, zabrałam się do pracy.

Zaczęłam od poszukiwania źródeł naukowych, zbierania informacji. Wszystko było ważne – jakie pigmenty zostały użyte, wszak wraz z upływem czasu ikona ściemniała. Jaki wzór dokładnie znajduje się na koszulce Dzieciątka, a jaki przy galonach płaszczu Maryi, jakie były dzieje ikony... chciałam wiedzieć wszystko.

Dowiedziałam się, jak nazywa się konserwator ikony Matki Bożej Częstochowskiej, oraz że niedawno ukazała się jego książka, w której opisuje zarówno kwestie techniczne jak i historyczne. Niełatwo było zdobyć tę cenną publikację, ponieważ nakład książki został wyczerpany. Cudem udało mi się ją zdobyć. To, czego się dowiedziałam, zachwycało mnie na tyle, że przy okazji korekty tej mojej pierwszej częstochowskiej ikony, podzieliłam się zdobytą wiedzą z wykładowczynią lwowskiego uniwersytetu.

Ku mojemu zaskoczeniu, otrzymałam od niej polecenie, wręcz nakaz, by nie zostawiać tej

wiedzy dla siebie, ale podzielić się nią z ludźmi. Ponieważ był to akurat czas peregrynacji ikony i bliskiego jej nawiedzenia naszego kościoła, uznałam że wyzwanie to pochodzi od Ducha św. i że przecież tak wyraźnego nakazu nie można nie posłuchać.

I tak powstała idea przekazywania wiedzy o ikonie Matki Bożej Jasnogórskiej. Historia cudownej ikony jest tak niezwykła i interesująca, że mogłaby posłużyć jako gotowy scenariusz filmowy.

W oparciu o historyczną faktografię zaczerpniętą z książki prof. Wojciecha Kurpika wykonałam prawdopodobną wersję ikony Matki Bożej Częstochowskiej z czasów jej przybycia do Polski (ok 1384r.), czyli wtedy, kiedy twarz Maryi nie była pocięta i pokryta bliznami. Dla porównania napisałam też wersję aktualną z liliami na płaszczu Maryi. Zdjęcia przedstawiają te dwie prace.

Na stronie FB studnia.pracownia można obejrzeć pozostałe moje prace. Zapraszam!

Katarzyna Piasecka

